

## **10 luty 1940 r. Władze sowieckie deportują osadników wojskowych i leśników wraz z rodzinami z Kresów Wschodnich RP w głąb ZSRR.**

Osadnicy wojskowi, tj. żołnierze wojny polsko – bolszewickiej 1920 r., którzy w uznaniu swych zasług dla Ojczyzny otrzymali działki ziemi na Kresach Wschodnich, a także pracownicy służby leśnej na tym terenie, byli dla władz sowieckich przysłowiową solą w oku.

Obwiniano ich m.in. o aktywną walkę przeciwko władzy sowieckiej w roku 1920, wierną służbę „burżuazyjnej” Polsce, wykorzystywanie pracowników najemnych (czyli tzw. wyzysk klasowy) oraz o to, że na wypadek zbrojnego konfliktu z ZSRR zostali przygotowani przez władze polskie do odegrania roli szpiegów, dywersantów i terrorystów.

„Problem” osadników i leśników, postrzeganych jako liczna i wrogo do Sowietów nastawiona grupa, postanowiono rozwiązać, usuwając ich z podbitych Kresów i rozpraszać po bezkresnych obszarach sowieckiego terytorium.

5 grudnia 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podjęła uchwałę o wysiedleniu osadników z zachodnich obwodów Ukraińskiej SSR i Białoruskiej SSR, a 22 grudnia tegoż roku analogiczną uchwałę w odniesieniu do służby leśnej.

25 grudnia 1939 r. RKL ZSRR zatwierdził „Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR” oraz instrukcję Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR „O trybie przesiedlenia polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR”.

Natychmiast rozpoczęły się przygotowania do wielkiej operacji: pod pretekstem spisu zwierząt i budynków gospodarskich przeprowadzano rejestrację osób, przeznaczonych do wywózki; określano przyszłe miejsca osiedlenia deportowanych; szykowano składy kolejowe konieczne do przewiezienia tysięcy ludzi, żywność na czas przejazdu itd.

Koordinacją przygotowań do deportacji zajmowała się specjalna komisja powołana w Moskwie, na czele której stanął Wsiewołod Mierkułow, zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR. Na miejscu za sprawny przebieg wywózki odpowiedzialni byli: Iwan Sierow, Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej SSR i jego odpowiednik w Białoruskiej SRR – Ławrentij Canawa. Aparat wykonawczy planowanej akcji stanowiły specjalnie zorganizowane tzw. trójki operacyjne oraz wojska konwojowe NKWD.

O skali podjętych przygotowań niech świadczy fakt, że na samej Zachodniej Białorusi w proces wywózki osadników i leśników zaangażowanych było ponad 16 tysięcy ludzi – funkcjonariuszy NKWD, wojska, Milicji i aktywistów partyjnych.

10 lutego 1940 r., o świcie, przy 40 – to stopniowym mrozie, Sowieci przystąpili do wywożenia osadników, leśników i ich rodzin. Wspomniane trójki wkraczały do domów, informowały o przesiedleniu i – po zabranii przez całkowicie zaskoczonych i zrozpaczonych ludzi najniezbędniejszych przedmiotów - zabierały (furmankami lub saniami) na najbliższą stację kolejową. Tam czekały już „bydłęce” wagony, do których ładowano wywożonych.

Podróż do miejsc zesłania w wagonach, ogrzewanych jedynie żelaznymi piecykami (po jednym na wagon) trwała tygodniami, nierzadko cały miesiąc. Jechano w strasznym tłoku, w zimnie i o głodzie, racje żywnościowe dawane w trakcie transportu nie wystarczały. Słabsi – dzieci, ludzie starsi i chorzy – cierpieli najbardziej. Niektórzy zmarli, nigdy nie docierając do „niehumanitarnej ziemi”.

Łącznie ofiarą deportacji lutowej, największej, jaką władze sowieckie przeprowadziły na okupowanych Kresach, padło blisko 140 tysięcy ludzi.

Większość, ponad 88 tysięcy, wywieziono z terenu tzw. Zachodniej Ukrainy; z tzw. Zachodniej Białorusi deportowano ponad 50 tysięcy osób.

Wywiezieni osadnicy i leśnicy trafili do 21 krajów, obwodów i republik autonomicznych ZSRR. Najwięcej ich rozmieszczono w obwodzie archangielskim, swierdłowskim, Kraju Krasnojarskim i Autonomicznej Republice Komi.

Deportowanym przysługiwał status „specprzesiedleńców” (specjalnych przesiedleńców), a miejscem ich przymusowego pobytu były osiedla specjalne – „specposiołki” (skupiska drewnianych baraków, najczęściej zlokalizowanych w głębi tajgi; łącznie było ich 116).

Wywiezionych poddano rygorom, związanym z ich statusem: znajdowali się pod stałym nadzorem komendantur NKWD, nie wolno im było opuszczać miejsc zesłania, narzucono im także przymus pracy.

Zdecydowana większość osadników i leśników została zatrudniona przy pracach leśnych: wyrębie lasu, spławianiu drewna, zbieraniu żywicy. Ta ciężka, wyczerpująca praca, której uciążliwość potęgował surowy klimat, była zorganizowana w typowo bolszewickim stylu. Brakowało ciepłej odzieży, obuwia, a nawet narzędzi pracy – pił, siekier, pilników itd. W rezultacie deportowani, zobowiązani do wyrobienia codziennej „normy” pracy, nierzadko byli w stanie wypracować tylko nędzne minimum, ledwie pozwalającym utrzymać się przy życiu.

Warunki bytowe, w których znaleźli się wywiezieni, były opłakane: mieszkali w ciekących, niedostatecznie ogrzewanych barakach, w ogromnym zagęszczeniu. Opieka medyczna była symboliczna, albo wręcz żadna. Choroby (szkorbut, świerzb, wszawica, tyfus), a także odmrożenia i przeziębienia był codziennością.

W takich warunkach śmierć obficie zbierała swoje żniwo. Umierały najczęściej dzieci (było ich dużo, ponad 60 tysięcy), a ponadto ludzie starsi, chorzy i niedożywieni. Według niepełnych danych do lipca 1941 r. zmarło 10 557 deportowanych w lutym 1940 r.

Zmianę w sytuacji wywiezionych przyniósł układ polsko – sowiecki, zawarty 30 lipca 1941 r. w Londynie. W jego następstwie 14 sierpnia tegoż roku władze ZSRR ogłosiły „amnestię” dla obywateli polskich, która objęła także wywiezionych w 1940 r. z Kresów Wschodnich „specprzesiedleńców” – osadników i leśników wraz z rodzinami.